



Żubrzyca „Macieja”. Historia szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Relacja I.

Opowiada Maciej Gładel, który uratował życie żubrowi zawiadamiając odpowiednie służby. Pan Maciej jest nauczycielem historii i jez. niemieckiego w SP Drawno, a także przewodnikiem po Drawieńskim Parku Narodowym.

- **MG:** O wszystkim zdecydował przypadek, szczęśliwy zbieg okoliczności. Można powiedzieć, że nad tym żubrem czuwał dobry duch. Tego dnia zaplanowaliśmy z przyjaciółmi: Adamem Zareckim i Waldkiem Łojko wycieczkę po Drawieńskim Parku Narodowym. Chciałem im pokazać piękno Parku, także w zimowej szacie. Zastanawiałem się nad trzema trasami i w końcu wybrałem szlak żółty. Gdybym wybrał inaczej, nigdy nie zobaczyłbym tego żubra.

- **JO:** Jak potoczyły się wypadki. Wędrowaliście, niczego się nie spodziewając prócz pięknych widoków...

- **MG:** Idąc wysokim brzegiem nad jeziorem Ostrowieckim zauważyłem, że w wodzie coś się dzieje. Na początku myślałem, że płynie dzik, potem, że jeleń, ale po dalszej obserwacji wszyscy zorientowaliśmy się, że to młody żubr.

- **JO:** Taka sytuacja wymaga „chłodnej głowy”, aby wiedzieć co robić i nie zlekceważyć tego, co widzimy.

- **MG:** Natychmiast wykonałem telefon do Dyrektora Drawieńskiego Parku Narodowego, który uruchomił swoje służby oraz zadzwoniłem na linię alarmową Straży Pożarnej. Pozostało nam czekanie. Mogliśmy jedynie obserwować jak to zwierzę, oddalone od brzegu ok. 150 metrów, walczy o życie w lodowatej wodzie. To było niezwykle widowisko. Młoda żubrzyca próbowała wyjść na lód, który nieustannie się pod nią załamywał. Próbowała też innego sposobu wydostania się z tej lodowej pułapki. Zanurzała głowę pod lód i usiłowała kruszyć go rogami, ale ląd wciąż był daleko. Coraz bardziej zmęczona i na pewno wychłodzona odpoczywała opierając ciężką głowę o taflę lodu.

- **JO:** Przyjechały służby: Straż Parku, OSP m.in. z Człopy, Mierzęcina, Tuczna, Dobiegniewa, Zawodowa Straż Pożarna z Wałcza, a także ludzie z Zachodniopomorskiego Towarzystwa Przyrodniczego i rozpoczęła się akcja ratownicza...



- **MG:** Najpierw na lód jeziora wjechały specjalne sanie. Strażacy przesuwali się na nich w kierunku żubra krusząc lód i torując jednocześnie drogę dla łodzi ratowniczej. Holowanie zwierzęcia do brzegu było wyzwaniem. Strażacy trzymając żubra za rogi i jednocześnie utrzymując jego łeb nad wodą, płynęli powoli do brzegu.

- **JO:** Widziałam na amatorskich nagraniach z tej akcji, że żubr, już przy brzegu się przewraca.

- **MG:** Zwierzę było już bardzo zmęczone i wyziębione. Być może fakt, że poczuło grunt pod nogami sprawił, że przestała działać adrenalina. U ludzi jest podobnie w sytuacjach zagrożenia. Na tym nagraniu widać też, że jeden z obserwatorów, być może z ZTP, rzucił się do wody, aby podtrzymać głowę żubra, by się nie utopił z wyczerpania.

- **JO:** I co było dalej?

- **MG:** Kiedy już wyciągnięto żubra z wody, kilkunastu strażaków „wyholowało go” za pomocą lin i pożarniczych węży na wysoki brzeg jeziora, gdzie natychmiast okryto zwierzę kocami termicznymi, podano tlen i zaczęto rozmasowywać mięśnie. W pewnym momencie widziałem, jak zaczyna trząść się z zimna, ale sytuacja poprawiała się z godziny na godzinę i ok. 17.00 młoda żubrzyca wstała i powędrowała przed siebie.

- **JO:** Wiem, że założono jej specjalną obrozę, dzięki której będziemy wiedzieli, gdzie jest, a w systemie nadano jej imię Macieja – od Pana Imienia: Maciej.

- **MG:** To zaskakujące i wzruszające jednocześnie, choć wolałbym, aby nazwano ją imieniem mojej córki: Marty, ale cieszę się z tego, co jest. Najważniejsze, że uratowaliśmy to zwierzę. Wspomnienia z tej akcji, piękne wspomnienia, zostaną mi na całe życie.

Opowiadał: Maciej Gławdel, nauczyciel SP w Drawnie, przewodnik DPN.

Rozmawiała: Joanna Osińska, Dział Udostępnienia i Edukacji DPN.

CDN...

Data wydruku: 18.02.2019 16:16:41

Adres URL:

<http://dpn.pl/aktualnosci/494-zubrzyca-macieja-historia-szczesliwego-zbiegu-okolicz>



[nosci-.html](#)